



PIRACKA PRZYGODA

tekst i ilustracje:
Małgorzata Maj



PIRACKA PRZYGODA

tekst i ilustracje:
Małgorzata Maj



Teks i ilustracje:
Małgorzata Maj

wydanie nr 1 z dnia 01.10.2021

wydawnictwo: Self Publishing

numer ISBN 978-83-939884-6-4



Rozdział I

Sierpień był wyjątkowo upalny w tym roku. Ciepły wieczorny wiatr delikatnie muskał jasne loki Waldka, który siedział na ganku i podziwiał rozpościerającą się wokół domu równinę. Zachodzące słońce odbijało się w jego szarzielonych oczach. Tu i ówdzie wznosiły się pagórki rzadko usiane karłowatymi drzewami. Powietrze falowało od ciepła. Było tak gęste, że granica między niebem a ziemią była mglista. Chłopiec popijał sok z pomarańczy. Pirat biegł w jego stronę, trzymając w pysku starą dziurawą piłkę. Jego uszy były teraz skulone, a puszysty ogon falował na wietrze. Był dużym psem o brunatnej sierści. Wokół oka miał czarną łatę, która wyglądała jak piracka przepaska.

Waldek siedział na wózku, ale nie dlatego, że był małym chłopcem. Miał już dziesięć lat. Wózek też nie był dla małych dzieci. Był to specjalny wózek z dużymi kołami dla ludzi, którzy nie mogą samodzielnie się poruszać. Pół roku temu Waldek spadł z drzewa. Spędził w szpitalu dwa miesiące. Upadek był tak silny, że stracił władzę w nogach i nie mógł chodzić. Od tego czasu uczył się w domu, a mama opiekowała się nim.



Waldek był kiedyś bardzo rezolutnym chłopcem. Wciąż biegał albo skakał. Nie mógł usiedzieć długo w jednym miejscu. Chłopiec po powrocie ze szkoły i odrobieniu lekcji spędzał z psem całe popołudnia. Latem całe dni. Codziennie ścigał się z Piratem do sadu. Potem wspinał się na drzewa, zrzucał jabłka, a Pirat je zjadał. To dziwne, przecież psy nie jedzą jabłek, a Pirat je wprost uwielbiał. Zjadał je całe, wraz z ogryzkami. Inną ulubioną zabawą Waldka i Pirata była pogoń za Dorą. Dora była tak zwinną kura, że nigdy nie udawało im się jej złapać. Często do zabawy dołączali szkolni przyjaciele Waldka: Mirka i Zenek. Zabierali swoje pupilki: Mirka czarną kotkę Ritę, a Zenek kolorową papugę Mełę. Bawili się wtedy w piratów. Kapitanem statku był oczywiście pies Pirat.

Teraz ulubioną i chyba jedyną zabawą było aportowanie piłki. Waldek rzucał, a Pirat biegł za nią i przynosił chłopcu. Właśnie wracał z piłką w pysku, kiedy mama zawołała ich na kolację.

- Już idę, a raczej jadę – odpowiedział chłopiec, skierował wózek w stronę drzwi i wjechał do domu.

Rodzice usunęli w domu wszystkie progi, tak aby chłopiec mógł swobodnie jeździć wózkiem. Przenieśli go do pokoju na parterze i urządzili mu tutaj łazienkę. Waldek wiele rzeczy mógł zrobić bez pomocy rodziców, podobnie jak większość zdrowych dzieci w jego wieku. Mama planowała wrócić do pracy, a chłopiec miał wrócić do szkoły.

– Niedługo rozpoczęcie roku szkolnego – powiedziała mama, nakładając chłopcu kanapki na talerz. – Przyjaciele nie mogą doczekać się twojego powrotu.

- Mamo, ja nie chcę wracać do szkoły – odpowiedział chłopiec. – Dam radę sam się uczyć. Możesz wrócić do pracy. Ja wolę posiedzieć w domu z Piratem.

- Do końca wakacji jeszcze dwa tygodnie – odpowiedziała.
– Może dam radę cię przekonać do tego czasu. Oj, zapomniałabym! Jutro odwiedzi cię Mirka i Zenek. Czas, abyś wrócił do normalnych zabaw, więc przygotowałam wam waszą ulubioną piracką grę.
– Super! – ożywił się chłopiec. – Co będzie skarbem tym razem?
– Przecież wiesz, że to niespodzianka – odpowiedziała mama. – No a teraz czas do łóżka.
– Czas spać Piracie – powiedział Waldek do psa. – Jutro też jest dzień – mówił, uśmiechając się i kierując wózek w stronę swojego pokoju.

Rozdział II

Chłopiec obudził się i spojrzał w okno. Słońce łaskotało promieniami pióropusze drzew i kosmyki traw. Kwiaty mieniły się w porannym świetle setką kolorów. Motyle trzepotały skrzydłami i Waldek miał wrażenie, że kolorowy pyłek z ich barwnych skrzydeł zasypywał całą polanę. Nigdy nie widział tak wyraźnie otaczającego go świata, jak teraz. Zdawało mu się, że widzi pająka tańczącego na pajęczynie skropionej poranną rosą. Przeciągnął się dwa razy. Ziewnął, otwierając szeroko usta, pokazując białe jak perły zęby. – Pora wstawać – pomyślał. Niedługo przyjdą do niego przyjaciele. Ostatnio widział ich w szpitalu, a to było pół roku temu.

Pomimo radości, jaką czuł z powodu tych odwiedzin, ubierał nerwowo niebieską koszulkę i džinsy. Kiedy próbował rozczesać niesforne loki, ręka mu drżała. – Jak zareagują, kiedy mnie zobaczą? – zastanawiał się. Jeszcze tylko trampki na nogi, wskoczyć na wózek i jazda do jadalni.

Waldek jadł owsiankę, kiedy usłyszał warkot silnika. Pirat stał już pod drzwiami i radośnie wymachiwał ogonem. Zaszczekał głośno, kiedy usłyszał kroki na ganku.

Mama otworzyła drzwi i do domu weszła Mirka, a za nią Zenek.

– Dzień dobry – powiedziały dzieci nieśmiało. Mirka kręciła palcem kosmyk rudych włosów. Zenek trzymał ręce w kieszeni czarnych spodni, jakby czegoś tam szukał. Potrząsnął głową, odrzucając na bok jasną grzywkę.

– Dzień dobry – powtórzyła chrapliwym niskim głosem Mela, papuga siedząca na ramieniu Zenka.

– Witam wszystkich – odpowiedziała mama. – Siadajcie do stołu. Zrobiłam owsiankę i przepyszny mus truskawkowo-jabłkowy. Musicie się posilić, bo przed wami długi dzień.

Waldek spojrzał na przyjaciół i już wiedział, że jego obawy były niepotrzebne. Uśmiechnął się do nich i całe napięcie ulotniło się bezpowrotnie.

– Może pójdziemy na poszukiwanie skarbów? – zagaiła Mirka, która też już przestała denerwować się tym spotkaniem.

– Tak, już to zaplanowałam – powiedziała mama Waldka.

– Mama ukryła skarb i dała mi mapę – dodał Waldek, pokazując kolegom kartkę z rysunkami i wskazówkami.

– Zabierzcie ze sobą posiłek – powiedziała mama i wręczyła Mirce wielki wiklinowy kosz. – A ty Rita, co taka spokojna dzisiaj? – powiedziała, głaskając czarną kotkę, która łąsiła się do nogi swej pani.

- Dziękuję – odpowiedziała Mirka i dzieci wyszły na dwór.

Zenek pchał wózek Waldka, a Mirka szła obok. Mela siedziała na ramieniu Zenka, a Rita stąpała leniwym krokiem przy nodze swej pani. Zmierzali w kierunku sadu, zgodnie ze wskazówką na mapie.

Pirat biegł przodem, wymachując ogonem na prawo i lewo. Kiedy oddalił się zbyt daleko, wracał i biegał wokół dzieci, po czym znowu pędził do przodu jak strzała. Po drodze obwąchiwał wszystkie przydrożne krzewy, jakby tam czegoś szukał. Nagle zatrzymał się i zaczął kopać.

- Skarb, znalazł skarb! – krzyczała Mela.

Zenek podszedł do Pirata i wydobył spod jego łap kartonowe pudełko. Otworzył je i wyjął z niego kartkę. – Kolejna wskazówka – powiedział. – Musimy kierować się w stronę lasu.

- Dobrze, że mamy koszyk z jedzeniem, bo zabawa się szybko nie skończy – powiedziała z uśmiechem Mirka. – Czas na małą przekąskę.

- Tak. Zjedzmy coś, zanim pójdziemy dalej – zgodził się Zenek.

Mama przygotowała dla nich pyszne kanapki z serem i pomidory. Dzieci były już głodne, więc jadły ze smakiem. Pirat z zacięciem zajadał psie przysmaki. A Mela i Rita swoje. Kiedy kończyli jeść, usłyszeli głośnie szczekanie. Pirat poderwał się i pobiegł w stronę lasu, skąd dochodziły dźwięki. Mirka szybko złapała Ritę, aby nie pobiegła za nim.

– To pewnie Bolt, pies sąsiada – powiedział Waldek. – Lepiej będzie, jak złapiemy Pirata. Te psy nie przepadają za sobą.

– To ten śmieszny buldog, co się boi wody? – zaśmiała się Mirka.

– Tak – odpowiedział Waldek. – To ten sam pies, ale jest bardzo zły. Na wszystkich warczy i wiecznie prowokuje bójki z Piratem.

– Poszukajmy więc Pirata, bo będzie kolejna bitwa – skwitował Zenek i udali w stronę lasu.



Teks i ilustracje:
Małgorzata Maj

wydanie nr 1 z dnia 01.10.2021

numer ISBN 978-83-939884-6-4

